



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Gazeta Częstochowska

Redaktor Zygmunt Trzebiński

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Częstochowa, Aleja II № 33, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-iej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7-8 wieczorem.

Teatr kinematograf OPTYCZNY PARYSKI B. Zarzeckiego w Częstochowie, II aleja № 19.

Program: od czwartku 30 Grudnia do czwartku 6 Stycznia 1910 r. Korzystajcie z okazji!

Jedyny najwspanialszy w Częstochowie program z 8 ch przepięknych oddziałów.

Część I. 1. **Święto jubileuszowe w Jokohamie** zajmujące zdjęcia święta narodowego w Japonii, natura pięknie kolorowana. 2. **Jim Blackwod Żokiej** interesujący melodramat, wykonany przez wybitne sily artystyczne. Część II. 3. **Rudolf Harsburski** wspaniały dramat historyczny w 6-ciu oddzielnych częściach. 4. **Przedziwne z rzadzenia losu** bardzo komiczne. Część III. 5. **MAKRET**—Szekspira. Wielka tragedia w 13 oddzielnych obrazach znanego angielskiego tragedjopisarza. 6. **Zycie już się naprzykrzyło** bardzo wesołe sceny.

CENY: w. loty 50 kop., w krzesłach 30 kop., Galeria 20 kop. Uczniowie dzieci i żołnierze płacą połowę. Początek w Niedzielę Świętą o godz. 4. Wana pięćmi: żelaznemi. Zarządzający teatrem St. Certowicz. 42.

Росписка № 3782

Узаконенное число экземпляров № 3782

Gazeta

TO. TEATR „ODEON” W. KRZEMIŃSKIEGO
(Najstarszy w Królestwie)

Stycznia (wiązek) **Zupełnie nowa, zmiana programu!** Między innymi:
dramat artystyczny w wykonaniu artystów Rzeczypospolitej, **Cierpienia artysty**, fantazja dramatyczna w kolorach **woach**, (z natury). **Szesnaścioro dzieci**, (komiczne). **Dzieci ulicznika Paryskiego**, (komiczne) wiele innych.

scenie odegraną będzie „**Sekundant XX-go wieku**” farsa w 1 ej odsłonie (Reżyser W. Nynkowski)

W Kaloskopach wystawiono między innymi serję zdjęć z „**Muzeum Louvre w Paryżu**”.

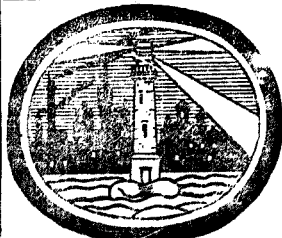
Stycznia nowa na program. W Kaloskopach wystawiono między innymi serję zdjęć z „**Muzeum Louvre w Paryżu**”.

stawienia w niedzielę i święta od godz. 3-iej, w soboty od 4-iej w pozostałe dni od godz. 5 po poł. Miejsca po 40, kop. 30 i 20 kop. Dzieci do lat 10 i uczniowie płacą połowę.

Szczegóły w afiszach i programach.

1278

Uwaga: W sobotę 1 i niedzielę 2 Stycznia od godziny 1 do 3-iej odbędzie się przedstawienie **dzienne**, przeznaczone dla dzieci i młodzieży podług specjalnego programu, na które każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić jedno dziecko bezpłatnie.



Mydło Nafciane

z marką fabryczną **Latarnia Morska** przygotowane sposobem angielskim najtwardsze i wydajniejsze mydło do prania bielizny. Przy użyciu trzymać się ściśle sposobu użycia.

HORDLICZKA i STAMIROWSKI ŁÓDŹ

Reprezentacja na Częstochowę i Zagłębie Głubrowskie: **L. SENIOR i D. BOCHNER** Częstochowa Telefon Nr. 129.

Daty historyczne: 1667. Narodziny króla Michała Korybuta. Utwór a przemieszanie. 10-ego z 1-go września na 1 stycznia. Zniesienie niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych.

Wszystkim czytelnikom, przyjaciółom i koleżankom, przyjacielom i koleżankom, w rocznicę 100-letnia urodzin naszego wielkiego polskiego historyka, filozofa, publicyisty, polityka, ekonomisty, socjologa, pedagoga, a przede wszystkim wielkiego człowieka, **100-tych lat urodzin** w dniu Nowego Roku 1910 Roku serdecznie życzenia:

„Dosiego Roku”

Redakcja

KALODONT

Niezbędny krem do zębów
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

877

ZADAĆ WSZĘDZIE.

NADESLANE.

Egz. od 1888 r.

Półroczne wieczorne żeńskie i oddz. mieszane **KURSY HANDLOWE**

G. Chwat-Czyńskiego
Oficera akademii franc.

Wykład buchalt., arytmetyki, handl., korespondencji, prawa ekon., sten. i pła. na masz. Programy Marszałkowska 109 w Warszawie.

Dom tanio do sprzedania

Aleja III. Wiadomość w Administracji.
1200-6-1

Dr. Zygmunt B...

zamieszkał w Częstochowie przy ulicy św. Barbary № 2 w domu W-go Sakowskiego.

Choroby wewnętrzne, weneryczne i dzieci. Przyjmuje chorych codziennie od 8-9 i pół rano i od 3-5 po południu.

S. KEMPNER
CZĘSTOCHOWA.

Poleca na nadchodzący sezon, wielki wybór ksiąg handlowych materiałów piśmiennych oraz tapet.

Ceny niższe i przystępne
Wyłączna sprzedaż ksiąg handlowych „Ekscha” luźno arkuszyowych systemu amerykańskiego. 1826

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczności iż z dniem dzisiejszym, stworzyłem

SPRZEDAŻ PUCHU i PIERZA do pościeli, po dostępnych cenach Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności pozostaję.

Z poważaniem **M. Jakubowicz**, 1812 Nowy Rynek № 2, w podwórzu.

Kalendarzyk.

Dziś: Nowy Rok 1910 - Mieczysława
Jutro: Makarego, Maryjana - Strzeżysława
Wschód słońca: o 6. 8 m. 13.
Zachód: 5 54.
Przyszyło dnia 0 godz. 07 min.

DZ. SARADZEN TYFLIS.



KAUKAZKI NATURALNY KONIAK.

RYDZEWSKI i S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Yearaina 18
Telefonu № 1.

Otworzyło oddział instalacji wodociągów, kanalizacyjnych, ogrzewania centralnego i melioracji rolnych pod kierunkiem technika specjalisty. W soboty od najskromniejszych wykonywane będą przez sprawdzonych zdolnych pod nadzorem technika, po cenach przystępnych. Dla reperacji stałe dyżurność

PREMIUM 1910 PREMIUM

!! bezpłatne !!

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny, literacki, poświęcony sprawom miejscowym oraz ziemi piotrkowskiej, wychodzi codziennie w Częstochowie pod redakcją ZYGMUNTA TRZEBIŃSKIEGO.

Przestrzegając ściśle zasady bezpartyjności, „Gazeta Częstochowska” postawiła sobie za zadanie:

**OBRONĘ WIARY!
OBRONĘ OJCZYZNY!
OBRONĘ LUDU!**

Odzwiędzając się za poparcie i poczytność, jakie „Gazeta Częstochowska” przez paromiesięczny zaledwie okres swego istnienia zdobyła, postanowiliśmy wszystkim naszym prenumeratom corocznym w 1910 r. ofiarować

WSPANIAŁE PREMIUM BEZPŁATNE

Będzie nim bogato i obszernie wydana książka ilustrowana, zawierająca:

„MONOGRAFJĘ PRZEMYSŁU CZĘSTOCHOWY I JEJ OKOLIC.

Wszyscy czytelnicy nasi miejscowi prenumerujący „Gazetę Częstochowską”, zarówno, rocznie, półrocznie, kwartalnie jak i miesięcznie przez cały rok 1910, otrzymują tę książkę bezpłatnie, za zwrotem wyłącznie kosztu zbroszowania jej t. j. złotych.

Wobec tego, iż musimy unormować ilość egzemplarzy, udzielać ją tylko prenumerującym „Gazetę” w poprzednim przy braku prenumeraty. Czytelnicy, którzy nie udają prenumeraty do dnia 15 stycznia 1910 r. tracą prawo do otrzymania premium bezpłatnie.

„MONOGRAFJA PRZEMYSŁU CZĘSTOCHOWY I JEJ OKOLIC

będzie stanowić piękny upominek dla każdego mieszkańca naszej dzielnicy; powinna znaleźć się w każdym domu polaka, którego historia rozwoju przemysłu krajowego zaciekawia.

Niezależnie od tak kosztownego premium postanowiliśmy w krótkim czasie rozszerzyć rozmiary „Gazety”, na razie zaś przykładamy wszelkich starań, aby udoskonalić „Gazetę” zarówno pod względem formy jak treści.

Udoskonalimy obsługę informacyjną zarówno miejscową, jak i z innych okolic naszego kraju, Cesarstwa i Zagranicy.

Niezależnie od telegramów Agencji Petersburskiej zapewniłszy sobie depesze agencji telegraficznych oraz od korespondentów własnych.

Szybkość i beztronność informacji zapewniamy.

Prócz nowych sił pisarskich, o które ustawicznie zabiegamy, otrzymaliśmy przyrzeczenie dalszego współpracownictwa osób, które w r. z. pismo nasze pracami swymi zasilały Pp.:

C. Apanowicza (Włocławek), Tomasza Andrzejewskiego (Piotrków), dyr. Stanisława Bagieńskiego, inż. Alfonsa Bogusławskiego, dr. Wł. Brzozowskiego, Józefa Burdę, ks. A. D. Kazimiera Gilińskiego, Franciszka Galińskiego, Kazimierza Gajzera, Edmunda Jankowskiego, Bolesława Jarmickiego, dyr. Gust. Kościńskiego, Tadeusza Kopickego, Kazimierza Łaskowskiego (El'a), dr. Józefa Marczewskiego,

prof. Stanisława Pawlińskiego, ks. Antoniego P., Marii Piaseckiej, Zygmunta Rózyckiego, prof. Henryka Ryglera, red. Leona Reinschmida, Karola hr. Raczyńskiego, Janiny Rembowskiej (Mori), Leona Siemieńskiego, Wojciecha Szukiewicza, Leopolda Süessera, Leopolda Szyncera, Wandy Trzebińskiej, W. Uljańskiego, Stanisława Wiewiórowskiego, Adama Wolberga, Stefana Żelazkiego i innych.

W odcinku powieściowym drukować będziemy utwory pierwszorzędnych pisarzy polskich i cudzoziemskich.

Jeden ze znanych i cieszący się olbrzymią poczytnością pisarz przyrzekł nam nadto skreślić specjalnie dla „Gazety Częstochowskiej” powieść, osnutą na tle dziejących się stosunków Częstochowy.

Te nasze zabiegi, dają nam ufność, iż czytający ogół oceni je należycie i przez dalsze poparcie zapewni pismu jeszcze większy rozwój i ciągle doskonalenie się.

Prenumerata „Gazety Częstochowskiej” wraz z przesyłką wynosi: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Ze względu, iż Częstochowa gromadzi w swych murach rok rocznie setki tysięcy pielgrzymów ze wszystkich zakątków kraju, Litwy, Rusi, a nawet Rosji, Austrii, Niemiec i państw odleglejszych, jedyny dziennik miejscowy t. j.

**„GAZETA CZĘSTOCHOWSKA” uznana została za najodpowiedniejszą ze wszystkich pism prowincjonalnych
REKLAM I OGŁOSZEN.**

Kosztyorysy i projekty ogłoszeń wysyłamy na rządanie bezpłatnie.

Rok Nowy. Pożegnanie.

Nad biurkiem zawiesziliśmy nowy kalendarz i z melancholią pewną, zdaję się, a może niepokojem spoglądamy na jego czerstwe jeszcze, sztywne, nieskalane kartki. Wolno, jak pacierki różańca opadać będą one codziennie. Imponujący tusz blok kalendarzowy na rok 1910 stawiać się zacznie coraz cieńszy, aby wreszcie ustać blokowi innemu, świeżemu, pęczniącemu od nadziei w nim pokładanych. Taki jest porządek rzeczy w życiu: „le roi est mort vive le roi!”

Nowy Rok! Ile dziś korków szampańskich wyrzuci w górę, choćby dlatego, aby hukami swym zagłuszyć silniejsze pomatanie się zaniekowanego przyszłością serca.

Nowy Rok! Ile dziś biednych, skołatanych, zwątpionych odważnie spojrzysz w słońce budzącego się dnia, pragnąc w promieniach jego niepewnych i zamulonych wilgocią powietrza przeczytać prognozy jutra — lepszego, gorszego? Formie stanie się zadość. Uroczystości Nowego Roku złożyliśmy zupełnie wystarczającą sumę wzruszeń i znów po pochylonych karkach powracamy do miewolnej taczki życia, cierpliwie czekając swej lepszej kolei.

Czy Nowy Rok nauczy nas kochać, czuć, pragnąć i działać inaczej, czy też przekroczyć przez nas krokiem sztywnym aby zniknąć we mgłę sinej nieustannego zapomnienia... Smutne refleksje dla tych, co ciągną nogi za sobą, nie wiedzą do czego dążą, dlaczego cierpią i po co pracują.

Leżąc dla tych, co w szeregach bojowych o lepszą przyszłość stanęli nie straszne są kabalistyczne cyfry formalności życiowej. W starym roku zęgną ducha, który był świadkiem ich pracy i ją utrwał, w nowym witają pogodnie sprzymierzenia ich przyszłych czynów.

Nie pytamy oni:—Nowy Roku, co czynić nam każesz? lecz, ujawszy lemieź w ręce siła i sprawna, pruć będą głęboko odważnie, aby w otwarte czeluście ciemnoty i zabobonów siać zdrowe ziarno błogi nadziei. Czynią to spokojnie i rozważnie, wiedzą, iż ziarno wyszłodziłem złościami ponad chwasty i kłose, że zażylna na nim uroczę zorze wiosennego poranku.

A czy stanie się to dziś, czy jutro — to nie dbają.

Byłe się stało!
I stać się musi!

Nie dla sprawą zwątpień i troski, i niepewnie i nalegań, lecz za sprawą wiary, iż się stać musi, za sprawą pracy nieustannej i nieustrzonej.

Nie pytamy:—Nowy Roku, co poczujesz z nami? ale, odgarnawszy włosy z pogodnego czoła, jasno mu spojrzaj w czy i z tryumfem wykrzykną:

— Nowy Roku, musisz być z nami!

Draszga.

Wychodził dziać się bramą miasta, wychodził w mroźną noc samotny i bardzo smutny. Trząsł łachmanami, przez które przeświecały nagie jego członki, na grzbiec miał zarzuconą przódną torbę pielgrzymią, w ręku trzymał kostur dziaćowski,—a jednak nie był to prosty dziać wółczęga, jałmużnik ubogi, łaknący kęsa ze stołu moznich. Twarz jego wysrebrzona tej chwili światłem księżycy, miała wyraz doistej woli i rezygnacji, tylko w oczach często zwracanych w stronę miasta świeciły łzy żalu... Ni to król był zdetronizowany przez samowolny naród, ni to ojciec, wyparty z domowego ogniska przez niewdzięczne dzieci.

A miasto tej nocy przywdziało łóż odświętny, godowy.

Dźwięczało dzwoneczkami janczarów, rozbrzmiewało wesołymi tonami tanecznej muzyki, śmiechem rozbowiałej młodości. Jakies nadziejnie echa niesły się po-niem od krańca do krańca i posłyły łwą troskę z udręczonych serc, z dusz zwątpiających, z uznojonego czoła. Im gwarniej i weselej było na ulicach miasta, tym oblicze starca chmurniejszym się stawało, jakby wszystkim bólem ludzki obrął sobie tej chwili w nim wyłączone siedlisko, i chwiejnym, lecz coraz szybszym krokiem wyszedł za mury miasta, z głębokim westchnieniem raz jeszcze zwróciwszy ku niemu wzrok żalawony.

Tu, że daleką miał drogę przed sobą, rzucił kostur na ziemię, poprawił opadające na ciele łachmany, zdjął z pleców torbę pielgrzymią, w której sнадъ chleba nie było, bo gdy z jękiem złożył ją u bosych nóg, zachrzęściła w niej coś, niby kamyczki ostrego zwiuru.

Zawiazał torbę mocniej i chciał ją naprowadzić na grzbiec zarzuć, lecz sił mu zabrakło: kilkakrotnie w wysiłkiem podniósł brzemień na wysokość ramienia i znów z chrzęstem, który zdawał się drażnić go boleśniej opuszczał ku ziemi.

— Przyjdzie mi tu chyba wiekować — szepcze zmęczony — bo przekleję torby nie poruczę za nic. Nazbyt ją kołocham cię jeszcze i pamiętam, o miasto niewdzięczne, żeby dla własnej wygody i słabości znieść twój jałmużę i oddać duchom ciemności twój płód poroniony na wybrukowanie piekieł. Utoną wraz z mną twoje dobre chęci w morzu Zapomnienia, a nie pozwolę by obce, brutalne stopy urągliwie po nich deptały.

O, kraino zapalnych głów i serc gorących, a słabej woli — żal mi Ciebie! Z bogactw twojego pięknego łona korzystają inni, podejśsi duchem, ale pięścią silni i w zamiarach wytrwali: szarpają je żelazem, rozmiarzają mianami, topią ogniem, zanieczyszczają smrodliwym dymem czarnych kominów i, obciążeni bogatym łupem, wracają pod swoje niebo, skąd w stosowną godzinę sądu, przesyłają ci wyrazy łaskawego współczucia.

A z natchnień twoich geniuszów, z pożądań twoich legionów, przez lat długie szeregi płonie stos ofiarny na chwałę cudzego Molocha

O, miasto tradycyjnej gościnności i wiecznej pamięci, a słabej woli i lotnego wytrwania, zbudź się i działaj w myśl szlachetnych swych uniesień. Uderz odważnie w stalowy młot czynu i buduj, buduj wytrwale, nie dając się w pracy i jej owocach ani o pięćdziesiąt innym narodom ziemi.

Spraw, by ten Rok Nowy—1910, co od wschodu ze złotą gwiazdą nadziei u czoła zbliża się do bram twoich — w dzień zachodu nie odchodził smutny, w łachmanach zberzających, lecz w chwałę majestatu, jaśniejącej blaskiem twoich wielkich, poważnych pragnień i celów, przekutych siłą woli na czynny stalowe.

Marja Piasecka.

Listy krakowskie.

(Koresp. własna „Gazety”).

Sensacją dnia w Krakowie jest niesprawdony wprawdzie jeszcze, ale niezmiernie ciekawy zwrot w toczącej się od roku sprawie Stanisława Brozowskiego.

Poneważ wy, tam w Królestwie, szybko bardzo żywyacie się z sensacjami i jeszcze szybciej zapominacie o nich, więc nie od rzeczy chyba będzie przypomnieć wam cały przebieg tej sprawy, doprawdy, najboleśniejszej chyba ze wszystkich, jakie wyrosły po rewolucji lat ostatnich.

Mało kto z inteligencji polskiej nie czytał, lub nie słyszał o Stanisławie Brozowskim. Niezwykle i wazach-stronnie utalentowany, bo publicysta, filozof, poeta, powieściopisarz i dramaturg w jednej osobie, Brozowski dał się poznać publiczności warszawskiej świetnymi artykułami, samieszczanami w „Głosie” Rozgłos zaś zyskał ideowym wystąpieniem przeciwko Sienkiewiczowi.

Stojący bliżej Brozowskiego wiedzieli, że polityczna przeszłość Brozowskiego nie jest bez skazy. Mianowicie, w jakimś procesie studenckim Brozowski wtęrażono do wzięcia nie tylko nie robił tajemnie ze spraw, która powstał w wielkiem zaufaniu, lecz nawet skreślił obszerny memoriał krytyczny o działalności narodowej demokracji. Odczytanie memoriał ten w ręku władz żandarmskich był powodem zesłania wielu osób. Aczkolwiek Brozowski przysłał się do czynu swego i przed sądem koleżeńskim wyraził zapewnienie, iż działał w stanie nienormalnym pod wpływem przeżyć więziennych, jednakże pozostała za nim smuga, której nawet nie zdolna szara aureola sławy pisarskiej Brozowskiego.

Brozowskie ma oficjalnie czyn jego, jako nieopozycyjny wybaczone, jednakże była to chyba dostateczna przeszkoda, aby ras na zawsze przestał się interesować sprawami, na które wolał tajemnie.

ca, których brakło mu woli.

Dziś Brozowski stanął pod zarzutem jeszcze groźniejszym: uświadomienie, plannej działalności szpiegowskiej na rzecz policji tajnej rosyjskiej. Oskarżenie to nastąpiło wskutek b. urzędnika obrony warszawskiej Bakaja, który zeznał, iż Brozowskiego zna osobliwie i sam wypłacał mu judaszowe srebrniki. Czyn był tak potworny, iż mimo okoliczności cłobajające nie dawano mu wiary. Nad Brozowskim miał się odbyć sąd partijny, wyrok którego jednak odkładano kilkakrotnie z powodu przeszkód natury formalnej.

Dziś zaczyna się sprawa okrutnie ciemna i zagmatwana nieco wyjaśnić. Stało się to dzięki okolicznościom następującym: W pierwszych dniach listopada aresztowano w Krakowie pod zarzutem szpiegostwa wojskowego niejakiego Japa Waclawa Rabinowicza z Warszawy, indywiduum, podające się za literata i dziennikarza. Rabinowicz, człowiek około trzydziestoletni, w tym samym wieku, co Brozowski, przebywał częstą w Zakopanem, gdzie dzięki wrodzonej obrotności i sprytu, umiał się wkroczyć w kółła młodzieży. W toku dochodzeń, jakie się przeciw niemu prowadziły, wykazało się, że w sferach policyjnych, które go zatrudniały, używał pseudonimu „Goldberg”. Tem samym nazwiskiem miał rzekomo postugiwać się Brozowski. Obaj, jak stwierdzono, są do siebie podobni Wyłoniła się hipoteza, iż przez straszliwe nieporozumienie Brozowski oskarżony został o czyny Rabinowicza.

Nie trzeba chyba dodawać, jak wszyscy pragną, aby hipoteza ta okazała się prawdą, i aby jeden ze zdolniejszych synów doby społecznej naszej ziemi uwolniony został od zarzutów tak potwornie plamiącego.

Dodać jeszcze muszę, iż Brozowski, przesiadający ciągle we Włoszech, pomimo nurtującej go choroby nieuczelnnej napisał w ostatnich czasach szereg studiów nad psychologią Polacy p. t. „Legenda o młodej Dusce”. Rezas ta zadziwia kunstownością formy i bogactwem świeżych pomysłów.

Jest nadzieja, iż sprawa leżąca ciężkim kamieniem na sercach wielu polaków nareszcie wyjaśniona zostanie należyte.

Krakus.

Z prasy rosyjskiej

Skromność senatorów

O senatorów Garinie i jego działalności zaczynają krążyć wieści wrzastające do potęgi legend i bajek. Postrząsł Sierżoła Holmesa, w promieniach tajemniczego światła, bijącego od Jego „ekscelencji”, ściszona chwiał się, błędna. „Utro Rossii” z całym pietysmem i sachwytami kreśli następujący fakt: „Gdyby kto chciał szukać w senatorze Garinie, przynależnej mu „ekscelencji” musiałby na to poświęcić dużo czasu i zabiegów.

67
Kazimierz Laskowski.

NIEMICY.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Skończmy to już raz — mówił. — Nie mam czasu... Nie nadużywaj pan mej cierpliwości.

Była to już pogroźka. Kurzbach zażądał lekceważyć przeciwnika.

— Głupiec, zdjął go zażdrość, zażłopował się, a teraz sam nie wie, co na dalej robić—myślał, spoglądając na stojącego bez ruchu chemika, jednocześnie uczuwać wzrastający gniew na tę reaturę, krzyżującą jego plany. Bądź bądź, mogły z tego odkrycia wyniąć wcale nie pożądane dlań następstwa. Pomimo drażniącego wzbudzenia, ukat widać. Najwłaściwszym wydanem mu się uspokoić Stodowskiego. Przyjmijmy na razie zatarbny sprawę. W myśle Kurzbacha powstała nieomal pełność, że jedyną pobudką wystąpienia chemika jest zazdrość. Dwukrotnie pytał, czy się ożeni z panną Olszyńską? Wierzył do w tem przekonaniu.

Rozmawiał, nie bez gniewu: — Trzeba go ugłaskać. Narobi niewiedzą hałasu. Skompromituję się.

Tamten przyjdzie... ładna zabawa. Niech to djabli wezmą. Żal mi dzweczyny.. Szkoda jej na panią Stodowską, ale...

I już otwierał usta, aby łagodniejszym tonem, bez sztycherstwy rozpocząć pertraktacje, gdy wyczekujący na odpowiedź Stodowski, wyprostował się raptownie, i odetchnawszy, chrapliwie zawołał:

— Pytam się raz ostatni czy się pan ożenisz?

W Kurzbachu odżył gniew. Podniósł się i gestem ukazując drzwi krzyknął:

— Dość! Precz ztąd, ty! opiekunie niewieściej cnoty! ty polski cholero!

W tej chwili stało się coś strasznego. Dwie rozkrzyżowane ręce sięgnęły przez stół... Kurzbach uczuł ból w stawach. Szarpnął się gwałtownie...

O cal od swej twarzy ujrzał piekącą wzrok chemika, uczuły rwący oddech. Usiłował wyrwać się. Stodowski przypiął się doń jak kleszcz, trzymał przeciwnika, przyciągając ku sobie i dźwiał: — Postuchaj ty niemiecki szlachetnie! ja pójde precz, pójde! Za godzinę mnie nie będzie!.. Ale ty!.. ty! Bić się z tobą nie będę... Chłop jestem! Dobrze powiesz... Ale jeżeli ona jedną łzę uroli... zabije, jak psa zabije, choćby z końca świata wrócić... zabije. Zeń się, albo... Głos mu się zalał, ręce osłabły. Oszołomiony Kurzbach wy dobył się z gniojących objęć. Mając wolne ręce chwycił instynktownie za poręcz krzesła w zamiarze obrony.

Stodowski uśmiechnął się gorzko; odetchnął ciężko, odstąpił krok od stołu.

— Widzisz pan, chłop po chłopsku... —szepnął teraz zniżonym, mniej już przychylonym głosem. — Chłop po chłopsku... Wyjeżdżam... Panu zostawiam wóz i przewóz. Zeń się lub opuść te strony.

—mówił, niejako z odcieniem prosby. — Nikt nie będzie wiedział o ci się stało. Ja wyjadę... nie powiem...

Urwał i znowu podnosząc głos, zawołał:

— Słyszales pan, niech ona nie cierpi. Inaczej... wróć.

Potrząsnął groźnie pięścią i wybiegł z pokoju, nie czekając na odpowiedź.

Kurzbach stał długo nie ruszając się z miejsca, ogłuszony tem wszystkim.

— „Schöne Geschichte!” — mruknął wreszcie, biorąc do rąk porzucony portfel... „Kreuzdonnerwetter!” Nie przyrzeczeniem, iż „mała” narobi mi tyle kłopotu. Taki cham i... mitos! Ostatecznie głupia sprawa.

Pani Olszyńska, odczytawszy doręczony przez stróża list, nadaremnie oczekiwała Stodowskiego

Chemik wyjechał najętą furmanką, nikomu nie powiedziaławszy dlaczego porzuciła fabrykę i gdzie wyrusza. Domyślano się różnie.

IX.

Parlament huczał od braw rządowców i protestów opozycji.

(d. c. n.)

„SYLWESTER.”

W zwykłych warunkach o godz. 10 wieczorem zamiera już życie na ulicach gęstochowy. Wczoraj o tej godzinie, do łoscy prawie, ruch niezwykły. Co paraków od ciemnego tła ulicy odrzyna się w różnych kierunkach sunące stacje. Jedwabnemi chusteczkami przyzyczne fryzury. Białe pantofelki i ażurowe pończoszki urągają zimnu... Oczepłona, zastawiając blaskiem latarnie. Spiesz się to wszystko, mknij. kąd? Wejdźmy na chwilę do przytłoków zabawy sylwestrowych.

W „Lutni”.

Wieczór Sylwestrowy „Lutni” rozpoczął się walcem o g. 10. Na sali gwaro i toczno.

Przeważa pięć brzydka w nastrojach frakach... Odrzynały się od ogólnego tła krótko w kostiumy krakowskie, w których panie w liczbie 8, przedstawiały apoteozę Roku Nowego, pomysłu p. Geldnera i Rudlickiego.

Wraz z uderzeniem północy, po odpiwaniu kantaty noworocznej przez chó „Lutni” pod batutą dyr. Powiadawkiego i po przemówieniu prezesa „Lutni” p. Marchwińskiego, przy dziesiątkach kolonela przeszli goście, do sali jadalnej, gdzie podano wiewierze, urozmaicałą licznymi toastami...

Po wiewierzy znówu tańce, umiejętnie prowadzone przez p. Kistelskiego... Wirują pary w takt walca... Wirują szybko, zawrotnie, że trudno, doprawdy, rozpoznać kogoś w tym barwnym korowodzie. Dostrzegamy jednak panie: Bogusławska, Barylska, Dobrucka, Fichero, Frydecka, Maliszewska, Ożgowska, Płodowska, Radłowska, Straubowa, Żwanowa i inne.

Zabawa wre... Walca... Polka... Mazur... Ale nie białe jeszcze... Zawsze... Do rana daleko... Więc „dzisiaj, dzisiaj”... Końca dopiero rano spodziewać się należy...

W hotelu Angielskim.

Zabawy taneczne w hotelu Angielskim mają ten tak pożądaną przywilej, iż panuje na nich humor, sympatyczny nastrój i pogodne wesele. Wczorajszą bal—Sylwestrowy nie zawiądzł oczekiwań: pary stawiły się liczne i ooczo. Podkreślić z uznaniem należy, iż toalety, jakkolwiek naogół biorąc—skromne, były nadzwyczaj gustowne, a co najważniejsza pięknie w nich było i do twarzy uroczym tancerkom, śród barwnego korowodu których zdążyliśmy zanotować panie:

Gospodynie balu: Biegańska, Jakubowska, Jęłowicka, Kohnowa, Marczeńska, Monkowska, Nowakowa, Nowińska, Trzebińska; następnie panie i panny: Tadeuszowa Fijałkowska, Jakubowska, Alertowa, Serednicka, Batawia, von Hagenowa, Tomczykówna, Karpowa, Hermanówna, Pisarszewska, Wredówna.

Do pierwszego, bardzo zrećnie pora „figury” mazurowe liczyć nie mogą. Biedne tancerki.

Tancerki są doprawdy biedne, już nietylko z powodu ubóstwa naszej literatury i braku „podkrećnika dla wdzięku”. Zagraza im straszniejszy brak—brak tancerzy. Wczoraj wzięła mię na spytki jedna z mam.

Panie Abdank—zaczęła z tą słodyczą, wlaściwą naszym matronom—pan, o ile słydziałam skończył instytut „cum eximia laude”?

Zaczerwiłem się tak bardzo z wrodzonej mi skromności, iż czerności mych lic nie mógł chyba dorównać najczerniejszy nos dymisjonowanego wachmistra: Tymczasem dystyngowana matrona ciągnęła:

— A więc tak? I tańczy pan zapewne doskonale, bo to, widzi pan, nauka zawsze winna iść w parze z „sovoir vivre”. I polkę w lewo tańczyć pan potrafi i walca z figurami?

Ach, widzi pan, nie zawiódłam się na nim Zosiu—zwróciła się, łagodnie do córki—masz zapewnione go tancerza i to zna... ko. mi. te. gol.

Z kolei panna Zosia zaczerwiła się tak dokładnie, jak tylko potrafiła i wyszeptala coś pod nosem bardzo niedostykalnego, ale co wolno mi przecie wzięć za komplement. Z dumą podkreśliłem, że w lewo, walec z figurami i inne zawile arkauna sztuki choreograficznej poświęcić wzięły pannie Zofii. Nie mieście mi za złe tego, nadobne czytelniczki, bo czy która z was umie się czzerwień tak dokładnie. A która z waszych mamus potrafiła się na mnie tak „nie zawieść”? Abdank.

myślanego kontredansa stanęło par 30 pod doświadczonym kierunkiem p. Stanisława Jęłowickiego.

Zespół rżnięty, balowy huzarów pod batutą doskonałego kapelmistrza p. Wacława Fasta spisywał się dzielnie.

Sądząc z ożywienia, zabawa przeciągać się do rana.

U Handlowców.

W gościnnym lokalu sympatycznej „Liry” rozgościli się handlowcy. Nowy rok spotykano radośnie z tą nadzieją, iż wyprzedzi on może swych poprzedników, dając teren w działaniu dobru i spełnieniu życzeń tak upragnionych—lepszego jutra.

Zabawę taneczną poprzedził obraz żywy, apoteozujący na tie nowożydziej rok nowy. Następnie p. Józef Bursztyn powitał rok nowy w imieniu zarządu Handlowców, zakończając przemówienie swe okrzykiem na cześć Ojczyzny i szczęścia ludzkości. Toast wzniesiół w ręce prezesa Handlowców p. M. Ruffa.

Hasło do rozpoczęcia tanów powitało ochotczo. Śród nadobnego wiewca tancerce przewzięły się panie i panny:

Natalija Epsteinowa, Matylda Epsteinowa, Zofia Bem, Hermanowa Pinkus, Henrykowa Oderfeld, Marja Lernerówna, dr. Stanisława Sarnowa, Maurycowa Ruffowa, Marcelowa Dobrzyńska, Dawidowa Bochenek, Józefowa Banaszkowa, Szymonowa Seniorowa, Celina Banaszkowa, Henrykowa Bochenek, Mieczysława Rozenblatowa, Zofia Wierzonówna, Stanisława Oderfeldowa, Maurycowa Weinbergowa, Józefowa Sztarkowa, Filipowa Brodzka, Leopoldowa Seniorowa, Eosta Lernerówna, d-wa Bronińska, Róża Lernerówna, Marja Pawłowska, Dora Warszawska, Adela Lernerówna, Olga Lernerówna.

Rezultat walca konkursowego podamy w n-rze następnym.

W Stow. rzem.-przem.

Muzyka gra „Wesoła wdówka”; skończyła się część koncertowa. Zeszli z estrady p. Lamecki, Kićniński, pp. Stokowsy, p. Wiczorkowski... Skończył się już żywy obraz „powitanie Nowego Roku”. Teraz Terpsychora bierze zebranych w niepodzielne swe władanie. Walc... W gronie uroczych tancerce zdążyliśmy zauważyć panie: Balcarek Chaliska, Ciesielska, Erbel, Kryger, Miszczak, Mikulska, Spasowicz, Strzelecka i wiele innych.

Osób dużo... Nastrój pyszny... Zabawa...

I w „Harmonji” skoczne brzmiały, daleko po opustoszałych ulicach niosąc echo wesołych przytupowań... To „Chór rzemieślniczy” gości swoich członków...

I przedmieście nie zręka się udziału w uroczystościach sylwestrowych...

Skończyło się przedstawienie w „Częstochowiance”... Dźwięki walca... Są liczne pary... Jeno francuzi, zwracają wzrok ku Zachodowi i może tęsknią za ulubionym „Skotiszem”.

Powitaliśmy Rok Nowy wesoło... Jeżeli sprawdzi się przysłowie zakończy my go również wesoło... Daj Boże!

KORRESPONDENCJE.**Z Noworodomska**

— Filja Częstochockiego T-wa Opiekł Szkolnej.

Częstochowski T-wo Opieki szkolnej urządziło wczoraj o godz. 2 po poł. w miejscowym teatrze w Noworodomsku pierwsze ogólne zebranie, w celu otwarcia w naszym mieście „Filji Częstochockiego T-wa Opieki szkolnej”.

Na zebraniu powyższe wskutek różnych nieprzewidzianych okoliczności przebrała się mała liczba członków bo za ledwie około 30, którzy bez względu na szczerpiał liczbę osób postanowili stanąć wozco założyć proponowaną instytucję. Zebranie otworzył przybyły delegat z „Częstochowskiego T-wa Opieki szkolnej”, p. Leon Siemieński, poczem na przewodniczącego jednogłośnie wybrano p. Kazimierza Masłowicza, z Myśliwczowa, ten zaś na assessorów zaprosił ks. Filewskiego z Kodręba oraz p. Karola Siemieńskiego, (obuy. ziem. z Sinićki).

Po kilku dyskusjach, p. Husarzewski (dyrektor fabr. Metalur.) zaproponował zebraniem, zapisanie się na członków, oraz wybór Zarządu, co też przyjęło pod ogólną uwagę i przystąpiono do wybo-

Do Zarządu po tajnem głosowaniu weszli pp. 1) Kaz. Masłowicz (z Myśliwczowa, 2) p-ni M. Soczółowska, 3) p. F. Myśliński, 4) Jan Husarzewski, 5) Karol Siemieński, 6) Mikołaj Nowacki, 7) Ks. Chwiłkiewicz, 8) Gębarzewski, 9) Tomasz Buczyński, 10) Antoni Zylinski, 11) Jan Szwedowski, oraz pp. Zalewski i Jęlmicki.

W końcu zdecydowano urządzić powinne zebranie ogólne w dniu 1 marca 1910 r., w urzędzaniu którego ma się zająć wybrany zarząd „Filji Częstochockiego T-wa Opieki szkolnej”.

Osebiato.

W tych dniach opuszcza nasze miasto na czas nieograniczonego artystyka spiewacza p. Marja Nowacka, która została zaangażowana zagranicę do Lwowa, Wiednia, Berlina i innych większych miast. Ualentowanej rodzacze życzymy powodzenia. A k i.

Z Zawiercia.

Złożonych zamiast powinowatych noworocznych na ręce Rady opiekuńczej programuzam Zawierckiego na wpis dla niezamocznych ucznów tegoż programuzam.

1. p. Stanisław Lewenstein rb. 3, Dr. Zasucha rb. 2, Honorarium Dr. Zasucha rb. 3, Franciszek i Janina Gortychowscy rb. 2, A. Klemisz rb. 1, K. Cholewicz rb. 2, A. Fedich rb. 1, St. Magnas k. 50, H. Bednarczyk k. 50, K. Królikowski k. 50, L. Brykalski k. 50, K. Sachse k. 50, St. Michniewski k. 50, T. M. k. 50, Wasnieński k. 50, Werner k. 50, Jan Rutkowski k. 50, Jan Beciak k. 50, St. Orlik k. 50, Duchowski k. 50, Czajkowski k. 50, A. Krzakowski k. 50, A. Zagórski k. 50, P. Szreger k. 50, O. Drzewiecki k. 50, Piotr Kubik 50, B. Konopnicki k. 30, M. Kurpiński k. 30, Skibiński k. 30, Staszkiecwicz k. 30, Mack k. 25, Zdzisław Grabowski k. 25, W. Kałuz k. 25, F. Skrzyszowski k. 25, M. Pachlewski k. 25, A. Wojciechowski k. 25, A. Stefański k. 25, Rudolf Smidk k. 25, J. Piotrowski k. 25, Achillesowie Klamiński rb. 1 k. 50, Wacławowa Gosiewicz rb. 1, A. Januszkiewiczowie rb. 1, Hamulecki rb. 1, Feliks Wolski rb. 1, B. J. k. 50, Józef Szuczka k. 50, Salomon Margules k. 50, W. Zgorzelski k. 50, Paszkiewicz k. 50, Hirsz Haberman k. 50, Bohdan Bieleh k. 50, F. Abramson k. 30, W. M. k. 15.

Z Łodzi.

— Napad. Na ulicy Zimmera (na Bałutach) dwaj ludzie napadli na 20-letniego Brunona Gęparta, robotnika fabryki Szpiro i zadali mu kilka ran w pierś. Ranny po kilku godzinach ducha wyzionął. Sprawcy zabójstwa uciekli.

Odnowe fabrykantów.

Na zebraniu fabrykantów, odbytem przed dwoma miesiącami, w myśl wioskusa generała Kszakowa uchwalono „zapłacić w r. 1910 na policję miejską 100 tys. rb. Obecnie z chwilą zniesienia stanu ochrony nadzwyczajnej fabrykanci odmawiają płacenia na utrzymanie wojskowej policji miejskiej.

Z Warszawy.

— Uwzględnienie próby restauratorów. Właścicielom restauracji w Warszawie zarząd akcyzy zamierzał odebrać 5 proc., jakie otrzymują ze sprzedaży wódki monopolowej. Restauratorzy zwrócili się ze skargą telegraficzną do Petersburga i wczoraj otrzymali odpowiedź oficjalną, że procenty nie zostaną im odebrane.

Kara praewa.

Redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” skazana została na z płacenie 50 rb. kary, za jeden z artykułów w numerze jubileuszowym „Tygodnika”.

Z Tow. Weterynaryskiego.

W d. 6 stycznia 1910 r. o godzinie 1 i pół po poł. w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, (Krakowskie Przedmieście 66) odbędzie się miesięczne zebranie członków Warszawskiego Towarzystwa Weterynaryskiego.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu zebrania organizacyjnego. 2. Sprawy bieżące. 3. Balotowanie nowych członków. 4. Lek. wet. St. Dzieciotowski: Zaraza dzięzyny (choroba Bollingera). 5. Lek. wet. Z. Zygler: O IX międzynarodowym kongresie medycyny weterynaryjnej w Haadze w 1910 roku.

Uwaga I. Skarbnik Towarzystwa będzie pobierał na zebraniu składki członkowskie.

Uwaga II. Ktoby z sz. kolegów życzył przyczynić się do utworzenia księgozbioru W. T. W. przez ofiarowanie czy to dzieł weterynaryjnych, pism, broszur it. p., czy też prac pokrewnych z medycyną weterynaryją, raczy uprzednio nadesłać do Zarządu W. T. W. spis ofiarowanych książek, a to dla uniknięcia nagromadzenia dzieł jednorodnych. Po rozpatrzeniu spisów wszelki dar z wdzięcznością zostanie przyjęty i włączony do biblioteki Towarzystwa.

Z Krakowa.

— Repertuar teatru Krakowskiego. Sobota 1. po poł. „Belleom pol-

skie”. Jaselka L. Rydla. (Oeny popularne).

Sobota 1 wieczór. „Wielki Fryderyk”. Sztuka Adolfa Nowaczyńskiego. Niedziela 2 po poł. „Kopciuszek”. Widelisko fantastyczne z tańcami i śpiewami, przerobił na scenę A. Walewski.

Niedziela 2 wieczór. „Wielki Fryderyk”, Sztuka Ad. Nowaczyńskiego. Poniedział. 8. „Wielki Fryderyk”. Sz. A. Nowaczyńskiego.

Wtorek 4. „Wielki Fryderyk”. Sztuka Ad. Nowaczyńskiego.

Środa 5. „Wielki Fryderyk”. Sztuka Ad. Nowaczyńskiego.

Czwartek 6 po poł. „Judyla”. Trag. F. Hebla.

Czwartek 6 wieczór. „Wieczór trzech król”. Kom. W. Szekspira.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

—OXO—

Boha zabójstwa Krnpowa.

Petersburg 31. Z niewątpliwych danych, posiadanych przez rząd, wynika, że ani Karpow, ani zabójca jego, podający się za Woskreskiego, podczas uroczystości poltańskich w Poltawie nie byli i w ochronie Osoby Najjaśniejszego Pana udziału nie brali. Pułkownik Karpow był wówczas w Petersburgu, a podający się za Woskreskiego był zagranicą.

Co się tyczy wybuchu na ul. Astrańskiej w Petersburgu, w nocy na 22 b. m., należy uznać za stwierdzone, że złoćnicza uprzednio sporządzil baterię elektryczną, której druty połączone z dzwonkiem zewnętrznym przeprowadzone zostały do saloniku, a następnie ukryte pod dywanem, połączone zostały z maszyną piekielną, którą ukryto pod stołem, w pobliżu fotelu. Wypadkowiemu wybuchowi zapobiegał komutator, urządzony pomiędzy drzwiami, dzięki któremu można było łączyć i wyłączać prąd. Przyłączeniu prądu wybuch był nieunikniony. Maszyna piekielna nabiła była rżnięcą piorunującą.

Zjazd działaczy.

Lublin 31. Wkrótce w Chełmie odbędzie się zjazd działaczy rosyjskich w „Przywislaniu”. Na zjeździe poruszone będą sprawy kulturalne, ekonomiczne, oświatowe i samorządu w Chełmszczyźnie.

Wybawa.

Kijów 31. Gubernjalny komitet ziemski postanowił wyasygnować 20,000 rb. na urządzenie w Kijowie w r. 1911 Instytutu Przemysłowo-Rolniczego.

Nowy minister.

Ateń 31. Pułkownik Konstantinidis mianowany został ministrem wojny.

Z Izby deputowanych.

Paryz 31. W Izbie omawiano kwestię Etyopskich dróg żelaznych. Pichon stwierdził, że do Francji należy bezwzględny niemal nadzór nad temi drogami. Izba 435 głosami przeciwko 81 odrzuciła proponowane przez Jaures'a wotum nieufności dla rządu, i 435 przeciwko 54 przyjęła formułę, pochwalającą za wiadozienie rządu. Następnie Briand przeczytał dekret prezydenta Republiki o zamknięciu sesji.

Lotnictwo.

Paryz 31. Lotnik Delagrangre przeleciał na jednopłasczynowcu w 2 g. 3 min. 200 kilometrów.

Zamach na komisarza.

Lahora 31. Pod drzwiami mieszkania komisarza rządowego służący znalazł paczkę, w której znajdowała się bomba. Nastąpił wybuch, który urwał rękę służącemu.

Wdzięczność Wioch.

Wespol 31. Wczoraj wieczorem w obecności władz i wielu oficerów, odbyło się uroczyste wręczenie konsulom Rosji, Francji, Niemiec, Hiszpanji i Stanów Zjednoczonych artystycznie wykonanych medali, przeznaczonych dla żalag okrętów cudzoziemskich, przyjmujących udział w akcji ratunkowej podczas trzęsienia ziemi w Messynie.

Sytuacja w Chinach.

Berlin 31. Z Szanghaju telegrafują, że książę Regent polecił ministrowi spraw wewnętrznych wyjechać do Tybetu w celu zasnawienia się z obecną sytuacją.

Duma.

(Tel. Ag. Pet.)

Petersburg 31.

Siedzenie 32 otwarto o godz. 10.

m. 21. Przewodniczący ks. Wołkoński. Postępując wniosek 38 członków Dumy w kwestji zainteresowania ministą spraw wewnętrznych z powodu bezprawnych rozporządzeń naczelnika miasta Odessa, gen. Tołmaczewa podczas dokonywania w Odessie w r. 1909 wyborów do Dumy miejskiej i państwowej.

Nikolskij jest zdania, że niniejsza interpelacja posiada tym większe znaczenie, że w Odessie wkrótce będą się odbywać wybory do Dumy, i dlatego trzeba wyjaśnić, czy rząd próbuje postępowanie gen. Tołmaczewa, czy nie. Duma powinna poważnie odnieść się do czynności gen. Tołmaczewa, zwłaszcza, że on sam tak się charakteryzuje: „Gdzie ja przejdę, tam trawa nie rośnie”.

Mówca domaga się odesłania interpelacji do komisji i wyznaczenia jej miesięcznego terminu od dnia wznowienia prac po ferjach świątecznych.

O. Weraksin (z miejsca) usunąć żydów, a pójść sobie i Tołmaczew.

Przewodniczący prosi O. Weraksina nie robić uwag.

Przez balotowanie wniosek Nikolskiego Duma przyjmuje.

Następnie przyjęto kilka drobnych projektów:

(d. n.)

Straż ogniowa.

Straż ogniowa w roku bieżącym składa się z 5-ciu samodzielnych i 6-ego organizującego się dopiero oddziału ratunkowo-pożarowego, liczbą ochotników w oddziale wahała się pomiędzy 30 i 36, członków rzeczywistych liczy 39-ciu.

Zarząd stanowią pp. W. Bogusławski prezes, C. Apanowicz, M. Gradstein, T. Fiszer, M. Kokowski, A. Kanczewski, J. Kohn, sekretarz, W. Kozłowski i H. Markusfeld, skarbnik, M. Wołański, gospodarz.

Komendę stanowią J. Ozgowski, naczelnik straży, W. Nowicki, pomocnik naczelnika, A. Pisarzewski, B. Włosinski, E. Brühl, J. Serednicki, Z. Jarciniński, J. Zubrowski, W. Zieliński, R. Kieźlich, M. Waligóra, B. Masłowski, J. Barylski—naczelnicy oddziałów i ich pomocnicy, lekarzem straży jest dr. Edward Kohn.

Sprawozdania i książki rachunkowe sprawozdania Komisja rewizyjna w składzie pp. S. Biernackiego, I. Bernecka i J. Gliksona.

Rok sprawozdawczy pod względem ilości pożarów zaliczyć można do szczęśliwych, gdyż Straż wyznawą była do 23 pożarów — (1900 r. — 21, 1901—15, 1902—13, 1903—25, 1904—41, 1905—19, 1906—46, 1907—60, 1908—28 porarów.)

Podczas trwania wystawy Straż dyurowała w dzień i w nocy na placu wystawy, ugasila w zarodku 7 wynikłych w pawilonach pożarów.

Za ćwiczenia konkursowe, urządzenie na wystawie Straż wyróżniona została medalem złotym.

Pod względem dochodowym rok sprawozdawczy należy do najpomyślniejszych od czasu istnienia straży, dochód wyniósł rubli 10.746,29, pozostałość zaś na 1910 rok rubli: 4463,91 (dochód w 1900—2134, 1901—3081, 1902—4400, 1903—1864, 1904—3464, 1905—1636, 1906—3816 1907—4855, 1908—4811).

Kończący obecnie kadencję Zarząd przez czas spełniania swych obowiązków zaopatrzył Straż w nowe mundury i bluzy kosztem rb. 2130,—kaski i pasy, użyłk stałą zapomogę Zarządu Wzajemnych ubezpieczeń rb. 1000,—Kasy miejskiej rb. 3000, rocznie, zajął się energicznie ściąganiem opłat właścicieli nieruchomości, na których na zasadzie obowiązków dotyczących przepisów ministra policji z d. 1 maja 1810-r. ciąży obowiązek utrzymania narzędzi ogniowych i stawiania się z nimi do każdego pożaru; spełnianie tego obowiązku za określoną płacę przyjmuje na siebie za obywateli Straż ogniowa ku obopólnemu zadowoleniu, obywatelom nie grożą ciężkie kary sądowe (do 10 rb.) za nieprzybycie do ognia z narzędziami, straży przybywa z tego źródła poważny zasilek, który łącznie z stalem zapomogami Zarządu Wzajemnych ubezpieczeń i Kasy miejskiej pozwoli na doprowadzenie sprawności Straży ochotniczej z Częstochowie do należytej doskonałości.

Dochoy w roku sprawozdawczym były następujące:

1) Pozostałość z 1908 r.	337.98
2) Od Zarządu Wzajemnych ubezpiecz. za sikawki do pożarów	1146.45
3) Od tegoż Zarządu stała zapomoga	1000.—
4) Od Tow. Kredytowego m. Częstochowy	200.—
5) Z dzierżawy szopy przy Nadzrecznej ulicy	225.—
6) Opłata właścicieli nieruchomości	1501.60
7) Składki członków rzeczywistych	177.—
8) Dochód z koncertu	304.59
9) Za wycier koniów	403.67
10) Od Kasy miejskiej	5.450—
Ogółem rb.	10.746.29

Rozchody były następujące:

1) R-k Straży pensja wożnego	200.—
telefon	68.—
zabawa tańcząca, święto doroczne i posiłek po pożarach	870.19
zapomogi i leczenie opał i światła	165.20
48.40	
2) R-k Koni pensja dwóch furmanów	530.—
pasza dla 2 par koni i 2 żrebiąt	982.35
najem obcych koni do pożarów	88.95
kucie koni	67.20
3) R-k Zarządu druki, inkaso marki	489.64
4) R-k Kominiarzy pensja kominiarza	395.—
5) R-k Umundurowania spłacono za mundury i bluzy	900.—
6) R-k Naprawy narzędzi	433.15
reparacja beczek, sikawek, wiader	
7) R-k Inwentarza kaski, pasy z karabinami linki,	380.90
8) R-k Spłaty długów spłacono pozostałości z 1901 z r.	100.—
9) R-k Budynków przedstawienie ofiarowanej przez wystawę wspinalni	410.55
reparacje	112.85
ogółem Rub.	6282.38

Porównanie:

Dochoy było	10746.29
Rozchodu	6282.38

pozostałość za 1910 r. Rub. 4463.91

Budżet na rok 1910 przewiduje w przychodzie i rozchodzie po Rb. 13.300.—, przyczem zamierzone jest nabycie drabiny wysuwalnej mechanicznej, 2-ch sikawek, wozu rekrezywowego.

Ogólne rekrutowanie czynnych i rzeczywistych dla zatwierdzenia sprawozdania oraz budżetu i dokonania wyborów do Zarządu, Komisji, rewizyjnej i Komendy odbędzie się w Niedzielę dnia 2 Stycznia 1910 roku o godzinie 3-iej w sali magistratu.

*

Jutro członkowie tej sympatycznej, dzielnej instytucji, która już niejednokrotnie dowody odwagi i pożyteczności swej złożyła przystąpią do wyborów nowych sterników. Lekceważąc chwili tej nie można, gdyż od pomyślnego i szczęśliwego wyboru przewodników w znacznym stopniu zależy jest dalszy rozwój i rozkwit straży. To sobie członkowie instytucji, przystępujący do urn wyborczych, powinni dobrze uprzytomnić.

Nie prywata i ambicyjki, czy sympatie osobiste powinny kierować ręką, kreślącą nazwisko kandydata, lecz pewnością i przekonaniem, iż nie zawładnie on pokładanych nadziei, i list godnym jest zajęcia stanowiska tak odpowiedzialnego, a trudnego.

Z wdzięcznością głęboką przyjęliśmy delegację straży ogniowej, która do redakcji naszej zgłosiła się o radę co do kandydatów pytała. Lecz, przestrzegając jak najusilniej zasady bezstronności, nie wysuwamy żadnych nazwisk, nie formujemy żadnych kandydatów.

Niech wybory odbędą się tak, jak powaga instytucji na to zasługuje: nie pod hasłem agitacji, lecz dobrze pojętego uświadomienia za kim głosować należy. Sądźmy, iż rozum, sumienie i serce będą doradcami najlepszymi.

Z drugiej strony wierzymy, iż ci, co mandatariuszami naszymi i waszej woli; dzielnie strażacy się staną—nie zawiodą oczekiwań i nadziei waszych w nich pokładanych.

Szczęść Boze!

Co noszą?

(Z podszeptów mody.)

Nigdy chyba z tak wielką popohopnością i zaciekaewaniem nie bywa przerzu-

cane przez białe rączki pięknych pań, numer każdego pisma, jak podczas wszechwładnego królestwa jego kuszącej mości Króla Karnawału. Nigdy nie dostępują, biedne pisemka, takiego zaszczytu być choć pośrednią wyrocznią dla tych, co się stają wyrocznią i bóstwem więcej niż połowy ludzkości, jak w krótkotrwałej chwale Karnawału.

Co noszą? — szeptać nerwowo róże, wiśnie, korale i jak kto chce jeszcze nadobnych usteczek, ciekawem okiem szukając odpowiedzi pośród „nudnych, szarych” szpalt gazety. Co noszą? — pytają już mniej kuszące porzeczki, troskliwych mam, ciocie i ledwie dostyśzalnym, nieśmiałym szeptem, kieszieniec tatusiów, mężów, wujaszków etc. Moziecie jednak, śmiejąc i odwadniają, biedni mężowie owej hydry (o ironio!) przybranej w koronki i falbanki spojrzeć w oczy; moda bowiem jest o tyle łaskawą tej zimy, że toleruje wszystkie fasony, materiały, kolory nawet. Nie jedno się więc da przerobić, odświeżyć, by móżdż zabłysnął nowością.

W tualetach wieczorowych i wizytowych panują najrozmaitsze kojarzenia, łączenia lekkich pajęczych tkanin z futrami, ciężkich dzetów, lub srebrnych albo złotych haftów z cieniułkami koronkami i gazą.

Jedno z najbardziej wyróżnionych przez modę przybrań to wyszycie perłami lub dzetami kolorowymi, przerabiane złotem lub srebrnymi nićmi.

Przy tualecie białej noszone jest, przybranie złotem.

Tualety wieczorowe i wizytowe widzimy w fasonach „Renaissance”, „Régénee”, „Directoire”, „Empire”, „Dix mille cent trente”, „Moyen age” itd.

Tualety, niezależnie od stylu, są noszone krótkie, lub z bardzo długimi, wązkimi trenami. Spódnice przeważnie są robione „a volants”, zwłaszcza krótkie fasony dawniejsze są stosowane z równym powodzeniem, mianowicie wąskie w biodrach, a rozszerzające się od kolana w faldach dość sutych. Jeden z najnowszych fasonów spódnicy, a bardziej noszonych: u kolana szeroka fałda poprzedzona, formującą w ten sposób coś w rodzaju „double jupe” z pod tej zaś fałdy szerokie, sutą spódniczka.

Fasony „tailleur” są noszone w dalszym ciągu; szyją je z aksamitów, mory itp.

Ogromnem powodzeniem zaczynają się cieszyć znowu mantylki, z tą różnicą, że dawniej były one robione z lekkich materiałów, gdy dziś widzimy takie połączenia: gaza z futrami, jedwabie haftowane, koronkowe z futrami.

Futrzone zaś narzutki pomieszane są w kilku gatunkach: sobole z gronostajami, sobole z chinchillami. Do „mantellets” nieodzowna jest mufka z tego samego materiału, przybrana ogonami. — Mufki dochodzą do olbrzymich rozmiarów.

Zakęty najmodniejsze są półmęzkie, długie z kołnierzem szalowym; noszone są karakuty i foki, kołnierze skunksowe są w najlepszym tonie. Skunksami nasywa się dół i boki zakętych. Król rękawów rozmaity, przeważnie cokolwiek marszczony u góry lub też z małą bufką u dołu. Najmodniejsze guzikli—dżetowe.

Plaszcz futrzane są jeszcze ciagle noszone. Plaszcz z wełn lub jedwabiu —przeważnie jasne, —o czarnej podszewce—co stanowi nowość sezonu—przybrane futrami, dzetami i pasmantacją.

Najmodniejsze kolory materji „Amande”, „Flamme du Pouch”, „Grisclendre”, „Bleu aerien”, „Champagne”.

Jak zwykłe przeważają tualety białe, urozmacone przybraniem ze złota lub czarnem. Złota krawca, podszywana bywa pod koronki, białe, czarne lub tiul. W kapeluszach zaszła tylko ta zmiana: u płora i skrzydła ptaków całkowicie wypadły z przybrań główek damskich —wkwiciste ogrady. Dobór fasonów stanowi bogactwo niewyczerpane dla pomysłu gustu, a najważniejsze — umiejętnego zastosowania.

Parisienne.

Pod adresem naszych społecznych działaczy.

Jeżeli chcesz brać udział w sprawach społecznych—porzuć ambicje osobiste; nie wolno ci być w niczem amatorem — dyletantem, bądź fachowcem, choćby w skromnym zakresie. Strzeż się krasomówstwa — frazesów i wszelkiej „literatury”.

W tak biednym jak nasz narodzie—

nie wolno robić eksperymentów społeczno-ekonomicznych.

Każda nieudatna próba — to kłopot ogólna.

Współdzielczość nie powinna przyspółzawodnictwo podrywać dobrobytu istniejących ekonomicznych jednostek, to obniża dobrobyt ogólny i poziom moralny.

Chcąc stosować teorię i praktykę z chodniej Europy, trzeba zgłębić naszą psychologię, historyczne tradycje i warunki terenu—wielce odrębne od Zachodu.

Nie lepsze, nie gorsze, ale zupełnie odmienne.

Zależność polityczna zapewne nie kłęską dla wielu, któryby błyszczeć mogłby czemu.

Ludzie czynu są zawsze niepodlegli.

OFIARY

Zamiast powinszowań Noworocznich:

Na Tow. Dobroczynności dla Chm. ścjan:

- Parczyńscy 1 rb.
- Skalscy 1 rb.
- bracia Kanczewscy 2 rb.
- W. Gay 1 rb.
- F. Buchaczowie 1rb.
- Wolfke 2 rb.
- Albert i Buhle 5 rb.
- M. R. 2 rb.
- Bolesławstwo Płodowscy 2 rb.

Na wpisy gimn. p. Kościńskiego

- W. Cękański 2 rb.
- Feliks Dobrucki 1 rb.
- Aleksy Nalepiński 2 rb.
- Adolph Jaksun 5 rb.
- Buchaczowie 1 rb.
- Gastmanowie 2 rb.
- M. Goldstein 2 rb.
- Lud. Mamlok i sp. 2 rb.
- Legisowie 3 rb.
- Adam i Aleks. Świętochowscy 3 rb.
- Dzrzeszerowie 2 rb.
- Sobczakowie 1 rb.
- Br. Święcy 2 rb.

Na gimnazjum Kościńskiego do u

nania redakcji:
Zamiast wieńca na grób ś.p. Wagnrowej M. Poznańska 10 rb.

- Dr. Marczewscy z żoną 3 rb.
- A. Egierowie 1 rb.
- Kościński 3 rb.
- Do uznania redakcji Bolesławstwu Jarmicy 1 rb.

Na Towarzystwo opieki szkolnej:

- Ks. Magot 3 rb.
- Dr. Wasilewscy 2 rb.
- Na paraliżków:
Wałowiec 1 rb.
- Klepacki 1 rb.
- Wilkoszewcy 2 rb.
- B. Krekowicki 1 rb.
- St. Staniszewski 1 rb.
- M. R. 2 rb.
- S. Wiesolowscy 1 rb.

Na kościół św. Rodziny—A. Egierowie 1 rb.

Na sąję zajęć:
Macarscy 1 rb.
- Bracia Kanczewscy 3 rb.
- Gay 1 rb.
- B. i K. Krekowicki 2 rb.

Na kropkę mleka:
Bracia Kanczewscy 3 rb.
- Z. Snawadzcy 2 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczennic pensji p. Chrzanowskiej E. Kurowscy 2 rb.

Na wp. gimnazjum Bagińskiego:
Bracia Kanczewscy 2 rb.
- F. Buchaczowie 1 rb.
- A. Egierowie 1 rb.

Na Tow. Dobr. dla żydów—A. Egierowie i Buhle 5 rb.!

Do uznania administracji:
W. Gay 1 rb.
- Dr. Baranowscy 1 rb.
- Powiadowscy 1 rb.
- K. Kreterowie 2 rb.
- M. R. 2 rb.
- F. i H. Chachulscy rb. 1.
- Frybcs 1 rb.

Na biedną Wolańską — A. H. kop. 50.

Od administracji i pracowników kolei Herby-Kielce złożone na ręce kasjera kolei Władysława Przygodzkiego: na częstochowski oddział Towar. opieki szkolnej 49 rb. 85 kop. Na salę zajęć ks. Kowalskiego

Cicio Koki.

—00—
(HUMORESKA).

Nadzwyczajnie mądre dziecko ma Kropiński!
Niewidocznie, że nie mając spina roku, już staje na nogach i sam pije ze szklanki ale mówi rzekomo: „pa” i buczki zakwadratowe dwadzieścia razy na godzinę potrafi sobie ściągnąć z pulchnej skóry...

Okrępnie mądry chłopak! Nic dziwnego: tatko prawnik, mama wybitna w wyższej szkole. To dziecko...

— Czy pan uwierzy — mówiła do pani Kropińska, od której wynajmiałem kawalerski pokój, z osobnym łazienem, że mój Cicio wszystko już wie i mówi!

— Cicio — to zdrobniałe Czesław.
— A co za pamięć ma nadzwyczajną! Nawiąska wszystkich znajomych poznał jak dziesięcioletni chłopak.

— A! co też pan powiada!
— Słowem panu daję. No — niech się pokona.

Powiała zamorusanego bębna na regułarła mu na przedce nos. Chłopak a nie buchnął płaczem, ale jakiś zmięty, tylko chmurnie i podejwiał patrzeć na mnie z podebła.

— No... Ciciu! powiedz panu łaskawie jak to wołają w teatrze?

— Cicio zapchał kulał w gębę.
— On wie jak wołają w teatrze, choć nigdy nie był. To to bardzo mądre dziecko. No! powiedz Ciciuniu w rzekomo z buzi i powiedz panu, jak wołają w teatrze? No! powiedz! Brawo! Brawo!

Ciciu zachmurzył się jeszcze bardziej jakby chrząknął:
— Brrr!

— A co? — zawołała uradowana matka — słyszy pan? Bravo.
— Co prawda — nie słyszałem... ale trudno oponować.

— On wszystko wie! No! Ciciu! Jak nazywałeś powiedz mamusi! powiedz! Jak nazywałeś się Kropiński! prawda? Kropiński!

— Brrr! — chrząknął bębem.
— Kropiński!... słyszał pan.

Zaczęło mnie to bawić.
— A ciocia jak się nazywa? — spytała.

— A Cicio już zajął się matki koleżanki: nie raczył patrzeć na mnie.

— Cicieńku! — odwracając mu głowę śmiała pani Kropińska — pan się pyta jak nazywa nasza ciocia? No! powiedz! No! powiedz ładnie: Basia! co? ciocia Basia!

— Brrr! — mruknął znow bębem — a matduma i uszczęśliwiona wycałowała moje gęby, aż się rozwrzeszczała.

— Nadzwyczajne dziecko! — przyznała komplementem — bardzo, bardzo mądre!

— On wszystko umie powiedzieć! a szę pana, dopiero za tydzień skończy rok!

Wczoraj usłyszałem rano pukanie do drzwi, szafą zastawionych, drzwi.

— Panie Kazimierzu! — ożwał się głosem mojej sympatycznej sąsiadki. — Czy już ubrany?

— Ubrany, umyty i uczesany! Czemuż nie służyc?

— A mógłby mi pan darować kwadrans swego drogiego czasu? Przyjdź pan tu do nas!

— Owszem! biegne.
— Zastalem panią samą z Ciciem.
— Panie Kazimierzu! — błagalnie rzekła do mnie — maż przy pracy, służąc jeszcze nie wróciła z miasta, a ja muszę koniecznie na kwadrans pobiedz do krawcowej, bo przysłała po mnie do miary. Jeżeli nie pójdę, to mi nie zrobi sukni na sobotę, na koncert! Niech pan mi zrobi tę łaskę i ostanie tu chwilkę! — leżąc z Ciciusiem, żeby sobie co nie zrobił!

— Dobrze, dobrze... jeżeli nie więcej...
— Nie! nie! a Ciciuś tu będzie grzeczny, co?...

Ciciuś siedział na ziemi i dusił w brzuch gutaperkową lalkę.

— Tylko proszę pana, żeby się nie rozkrzyczał! Trzeba mi dać wszystko, co zechce. On jest kapryśny, a broń Boże żeby płakał, bo może dostać konwulsji!

— Owszem, owszem... dam mu czego zażąda!

— Niech pan sobie przejrzy tymczasem albumy z widokami... o!... ja za minutkę wróce, bo to niedaleko.

I pani Kropińska ucałowała Cicia, jak motylek frunęła z pokoju.

Ciciuś, który w pierwszej chwili nie zauważył jej odejścia obejrzał się jednakże po pokoju i ku mojemu przerażeniu zaczął postękiwać, mając się najwyraźniej ku placowi.

— Skoczyłem ku niemu.
— Co Ciciuś chce? — zapytałem troskliwie.

Zaintrygowany zatrzymał się w placu.
— No! Ciciuniu! chcesz co?

— Ciem koki! — powtórzył już zły.
— Masz diabła kattan! On chce koki! Jakie koki? Co to znaczy koki? Matka kazała mi się nie sprzeciwiać, a on chce koki!

Porwałem album i położyłem obok niego na ziemi.

— Masz! o! patrz! caca... ładnie! co? Cicio fiknął nogą — album odleciało.
— Koki ciem! — wrzasnął — Lin!

— Co Ciciuś! co chcesz?

— Lin! ciem! lin! Koki!

O Jezu miły! „Koki, lin!” Co to u diabła może być! Linia? hml! zapewne tę łaskę z kąta chce! Podalem mu łaskę.

— Nie! nie! — krzyknął — ciem koki! lin! lin!

— Oho! teraz jeszcze cici chce! Licho nadało.

Okręciłem się po pokoju, żeby zobaczyć, odgadnąć, czego on może chcieć, ten zatracony herbec, ale już... hu! hu! bubu!... okropnym klarnetowym sopraniem rozwrzeszczał się na całe gardło.

Latałem jak opętany! podawałem mu zegarek, nie chciał; zdjąłem ze szafy figurę aniołka, wrzeszczał jeszcze gorzej — co ja to pocznę?

— O! Ciciuś patrz! o! hopa, hopa, hopa, fik! — zacząłem skakać przed nim, jak małpa na jarmarku, myśląc, że go zajmie; rozśmieszę...

Gdzież tam! wył coraz okropniej!

— Cici ciem! koki! lin!... Cici ciem!

A zebysz pękt aniołku!... Co robić! co robić?...

I znow ja skakałem, a on wył, aż kamienica chodzila!... Wreszcie wpadła pani Kropińska.

Jezus Maryja! co pan dziecku zrobił! — porwała go na ręce.

— Ale pani... ja nic... — tłomaczyłem się przestraszony — tylko Cicio nie chce

się uspokoić!
— Jakto nie chce?... Chce... Ale dziecku trzeba dać coś do zabawy.

— Dawałem proszę pani!... ale...
— Co? co mu pan da? Przecież by tak biedaczek nie płakał.

— Szewska pasja mnie wzięła, ale zmiętygowałem się inteligentnie.

— Biedny! biedny Ciciuś! — hołubiła pędraka matka... — Nie płakała! nie płakała! cicio! pan be! pan niedobry! wybijemy ją! panu dobrze?

I zaczęła mnie zartem okładać ku akami.
— A! a! a! masz... ty pan nie poczywaj!...

— Swoją drogą kufaczki były moczne.
— Bo proszę pani, cóż miałem zrobić? Cicio chciał koki i lini... Skądże ja miałem mu wziąć? Linię myślałem, że to łaska... Koki nie wiedziałem co znaczy: ale jak już się rozplakał i koniecznie chciał ode mnie cici, pojmaje pani!... Trudno było!...

Pani wybuchnęła śmiechem.

— Ach wy mężczyźni! — rzekła wreszcie, tzy ocierając — wy mądre istoty! wy filozofii... a o!... małego dziecka nie możecie zrozumieć!

— Jakże, proszę pani... cici...
— Alez cici! to znaczy „nożycki”... nożycki, które ja mu daję do zabawy.

— No... wie pani — bąknąłem zdumiony.

— Przecież to jasne! Albo „koki!” Żeby nie rozumieć! Koki! — no! kartofle! Dzieciak był głodny.

— Chciał lini!

— A! jakiej tam linii! „Lin!” chciał młini, czyli mleczko. To się u nas nazywa „młini z bulonami”... Mleczko z bułeczką!

Zgłupiałem do reszty. Ale miałem taką nieszczyśliwą minę, że pani Kropińska ulitowała się nade mną...

— No... nic się nie stało! Dziękuję panu za dobre chęci... A przekonaj się pan, panie kawalerze, jak panowie bez nas, bez kobiet, mało jesteście warci na świecie z waszą całą mądrością! Nie dałbys pan sobie rady z dzieckiem bez zony. No... pa! dziękuję!

I podała mi na pożegnanie rękę do pocałowania.

— A niech pan tu przyjdzie częściej do się pan nauczy z dzieckiem obchodzić i dzieci rozumieć... Przysza się kiedyś!

Wyszedłem jak z łaźni!... O! dziękuję za taką naukę!... Na piętnastego zmysle jakiś wypadek familijny i wyprowadzę się od Cicia, który chce koki, lini i cici!... Brrr!

ROZMAITOŚCI.

—0—
— Ciekawy szeregowieles.

Podczas poboru w m. Danilowie gubernij jaroławskiej, przed komisją stanął niejaki Mikołaj Platonow, właściciel ze wsi Michałewki. Zwracając się do członków komisji, Platonow powiedział: „Służyć w wojsku chce — wierz bowiem że moje chęci i zdolności przydadzą się w potrzebie, lecz jednocześnie zastrzegam, że żadna siła ludzka nie smuła mię do noszenia broni”. Od wykonania przysięgi, Platonow również cofnął się.

Naczelnik wojenny rozkazał Platonowi iść do domu, a za dwa tygodnie wrócić.

Po upływie oznaczonego terminu

Platonow zjawił się i został zaliczony do 88 pułku piechoty, kwaterującego we wsi Gruzino gubernii nowogrodzkiej. Kiedy przyszła pora obiadu i żołnierze siedli do posiłku, Platonow nie chciał jeść mięsa.

Zapytany przez grono zdziwionych towarzyszy o przyczynę, Platonow odpowiedział: „Grzechem jest odbierać życie, któregośmy nie dali”.

Oczywiście takie oświadczenie wywołało jeszcze większą sensację — zawiadomili o tem pułkownika, który miał z Platonowem długą rozmowę, owoce jednak tej rozmowy nie były pożądane, ponieważ po pewnym czasie, gdy Platonow nie chciał odmawiać wspólnej modlitwy, mówiąc że Chrystus ustanowił jedną tylko modlitwę „Ojciec nasz” Platonowa oddali pod sąd wojenny.

Trzyletnie ryby.

Ciekawy fakt zdarzył się w tych dniach w Troicko-Sergiejewskiej lawrze, świadczący o pieczołowitości zwierzchników względem swych młodzieżowców. Po wierzchny jeden z braćszków, imieniem Michal, chcąc uzyskać aprobata innych, czytał głośno proszę na imię ojca Awenira zarządzającego działem gospodarczym w której wszyscy braćszkowie wyrażają protest przeciw karmieniu zgłupia rybą, zakupioną w ilości kilku wagonów, trzy lata temu. Ojciec Awenir zaś przypadkowo, podслушал czytania owej uchwaly, za co braćszek Michal w ciągu 24 godzin został wydalony z klasztoru.

Samobójstwo o 2 rb. 50 kop.

W wileńskim szkole junkierskiej otrul się mórning wychowawca szkoły Michal Kok. Smutny ten wypadek tem bardziej zastanawia na uwagę, zważywszy przyczyny które popchnęły nieszczyśliwego do tego kroku. Kok miał powierzono sobie, zebrana drogą składek pomiędzy młodzieżą szkolną 2 rb. 50 kop. na upominek dla ustępującego ze służby służącego. Kok te pieniądze roztrwonil i pod wpływem obawy wykrycia przez władze swego czynu popełnil samobójstwo.

Nowe książki.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszły książki następujące:

Jerzy Żuławski — Kuszenie szatana, opowiadania.
Maria Konopnicka — Pan Balcer w Brazylii — poemat (drugi tyśiąc) Cena rb. 3.

H. G. Wells — Wojna w przestworzu, powieść z niedalekiej przyszłości, przetłóczył z angielskiego Stefan Barszczewski, z 12 rycinami.

Na skład główny powyższa firma księgarska otrzymała:

J. Wątróbski — W pogoni za słońcem, szkice ulotne z podróży.

Szanownemu duchowieństwu w szeregowości zaś Ojcu Romualdowi i wszystkim, którzy uczestniczyli w odprowadzeniu zwłok ś. p.

Stanisławy Wagnerowej
składa serdeczne „Bóg zapłać”
RODZINA.

nie i bardzo dobre PIERZIE CZEKIE!
5 kilo świeżych, ciemnych, darych pierzy 4 rb. 20 kop., 5 kilo szarych, darych 5 rb. 5 kop., 5 kilo białych, darych 10 rb. 5 kop., 5 kilo białych, 12 rb. 50 kop., 5 kilo białego, daryego pierza suchow. 15 rb. w łopozym gatunku 17 r. 50 k. 10 pierzy nie płaci się — 5 kilo odyda 12 funtów rosyjskim. — Wytyka franco za salozieniem. — Zwrot lub uwagę uwzględnia się za potrąceniem porta. 1132
Benedikt Sachsel.
ul. M. C. p. Pilsen Czechoy
Proszę zwrócić uwagę na naukiela tanów, M. A. Lubelskiej, dzieła lekcji w gimnazjum rusko i polskiem im. Mielkiewiczca na wszystkich pensjach, a także sali „Harmonia” i szkorowio u M. przy ul. Mikołajewskiej 26 9 miedziela lub na wyjazd. 1358-16
Niep spodyczy do sprzedania ul. św. Kazimierza 2. Malca Nr. 10
Wzrost Kowalski No odstąpienia Nowa 10. 1891

Sprzedż Trzciny do Sufitów
M. KOŁCHORY
w Częstochowie, ul. Garncarska 24
w domu własnym. 1848

BORKYL
PLYN KREM
Oczyszczający do twarzy przeciw przyrostowi wrogom i wszelkim zakażeniom cery. Odkwiera, wybiela i uładetkonia. Nader ważne dla Panów i dla Pań!
Gł. skład apteka Zamenhofa, Warszawa. 1147-40-1
Zginięła karta paszportowa wydana przez fabrykę Warte na imię J. J. J. 1264

5-10 rubli dziennie
może zarobić każda dzieła osoba posiadająca parę godzin wolnego czasu.
Bardzo solidny interes!
Wszystkie szczegóły bezpłatnie i franko, a wigo bez ryzyka. Adr. L. E. Metzi i S-ka Ltd. S. Warszawa, Szarłatowa 130.

Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej niżej podpisanego nauczyciela 8-10-klasowej szkoły p. Czesława Bagińskiego, rozważywszy sprawę zatargu p. Bagińskiego z nauczycielem języka polskiego ks. Teofilom Kowalskim, uznają postępowanie ks. Kowalskiego za nieaktowne i nieetyczne i oświadcza, że cała wina leży po stronie ks. Kowalskiego.
Poczuwamy się do obowiązku wystąpienia publicznie z niniejszym listem ze względu na przedstawianie tego zatargu w lalszym świecie.
Częstochowa, dnia 21 Grudnia 1909 r.
Nauczyciel Ignacy Grabiński Wła. Nowocicki Ks. Jan Nowicki M. Szczygielowa W. Rudnicki J. Ziobicka W. Zaręba W. Fidler.

Do wynajęcia różne lokale, szopy i piwnice sklepione w ul. Krakówkiej Nr. 16 wia i wia osobobudującego się: Kocięła i Dojazd Nr. 31 na sklepy, magazyny, warsztaty, mieszkania i skład. Wiadomość w katorze p. Michala Hertza Dojazd 31 tel. 286. 1231-26 1

Do sprzedania na Stradomiu 2 domy z placami w pobliżu budującej się głównej stacji Herby-Kielce vis a vis drugiej budującej stacji Kaskiel. Wiadomość u Gawlikowskiego, browar Bor. 1364

Do sprzedania w dobrym stanie, łóżka, szafy, komody i t. p. rzeczy. Wies Garnek przez Klomiance restauracja. 1363-2

Wynosząc języka niemieckiego lub francuskiego metodą ułatwioną w ciągu trzech-czterech miesięcy. Wiadomość u administracji. 1352-g

Kalendarium Złobed wodociętny i kalendarium szafy chorob nerwowch D-77 Kuponyka — ul. Szujskiego. 42-1

Do wynajęcia szaryk lub dwa razem z osobnem wejściem. Wiadomość u Kąlegrana Lipskiej. 1346

Ukończywszy wyższe kursy ukończu we zagranicą, udziałem lekcji niemieckiego. Oferty dla A. w adm. Gazety. 1354

Z powodu wyjazdu sklep do sprzedania ul. św. Barbary 45. 1352

SKŁAD HERBATY J. J. DUBININA.

Moskwa, Pokrowka 55.

Szanowni konsumenci zapewne często spotykali nasze ogłoszenia, lecz być może nie zupełnie zrozumieeli, dla czego mają zamykać takie towar jak: he, bata, kawa i kakao bezpośrednio ze składów firmy „J. J. Dubinina“.

Okoliczność ta powinna być wiadoma wszystkim. Głównymi zaś przyczynami są:

Szczególne wyborowy i pierwszorządny gatunek towarów, jednostajna ich świeżość, ogromna wygoda i oszczędność.

Dobroć moich towarów wszystkim jest już wiadoma, korzystając obo z dobrą i zupełnie zasłużoną sławą w całej Rosji. Wszystkie towary otrzymujemy od nas bezwarunkowo najniższymi, w wyborowych gatunkach i przez tego po cenach najprzystępniejszych, hurtowych. Dla przekonania się polecamy następujące nasze towary, zastępujące na szczególniejszą uwagę naszych konsumentów.

1). Znamięta herbaty „Cesarską Różę“, oznaczającą się delikatnym aromatem, świeżością i smakiem dawniej Herbaty Kachetyńskiej dla codziennego domowego użytku niema lepszej, przyjemniejszej i więcej ekonomicznej, niż „Cesarska Róża“.

2). Herba „Szlachecka“, najmocniejsza, najekonomiczniejsza herbatka na całej kuli ziemskiej, nieoceniona dla tego, że może być używana przy wszystkich własnościach wody i dla tego jest niezastąpioną w miejscowościach o twardej i wapiennej wodzie.

Kto żyje sobie wypróbować te gatunki herbaty, może zamówić na próbę po pół funta jednej i drugiej, a razem funt za 1 rb. 85 kop. z przesyłką na koszt składu.

3). **Kamerun Kakao** — najlepsze kakao w świecie, jako napój nadzwyczaj pożywny, pożyteczny i przyjemny. Kto zachowuje posty i wogóle w dni postne powinien dla podtrzymania zdrowia pić Kamerun Kakao jako najpożywniejszy, zup nie postny produkt roślinny. Przygotowanie kakao jest najprostszym: wypiszę się proszek do filiżanki i zalewa się wrzątkiem. Na próbę można wysłać funt Kamerun Kakao za 1 rb. 45 kop. z przesyłką na nasz koszt.

4). **Kawa „Paryski Melanz“** podług paryskiego przepisu, znakomita mieszanina ze wszystkich najlepszych gatunków kawy. Jeżeli chociaż trochę doświadczył kawy, to kupujcie tylko paryski Melanz, gdyż lepszej kawy niema i być nie może. — Jeden funt kawy paryski Melanz wysyłamy na próbę za 1 rb. 25 kop. z przesyłką na nasz rachunek.

Jeżeli życzy sobie wypróbować wyżej wymienione gatunki herbaty, kawy i kakao wypróbować, może zamówić z każdego po 1/4 funta, razem 1 funt za 1 rb. 1 kop. 65, 4 kop. 85 k. z przesyłką na nasz koszt. Prócz tych gatunków herbaty posiadamy na składzie jeszcze inne gatunki specjalnie dla Król. Prus i Kraju Północno-Zachodniego: Ekonomiczna 1 r. 60 k. — 1 r. 28 k. — Polska 2 r. 50 k. — 2 r. i Hetmańska 3 r. — 2 r. 40 kop.

Interesując się specjalnie klienteli Król. Pol. i Kraju Północno-Zachod. zwiędliśmy wszystkie centry, zapoznaliśmy się z wymaganiami klienteli i zbadaliśmy wody na miejscu i dopiero wówczas wypuściliśmy na sprzedaż specjalne gatunki herbaty dla Król. Pol. i Północ. Zachod. Kraju.

Gatunki herbaty okazały się tak dobre, że otrzymaliśmy w zeszłym roku na wystawach w Lublinie i w Warszawie złote medale za najwyższą dobroć herbaty. Kto żyje sobie wypróbować te gatunki herbaty, może zamówić wszystkie 4 y po 1/4 funta 2 rb. 10 kop. z przesyłką na nasz rachunek.

Wszystkie szczegółowe wiadomości o herbarcie, kawie i kakao przesyłamy bezpłatnie. 1195-4

W wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkij i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.: **Samouczek: Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz)** po kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I y k. 80, — kurs II rb. 1.80. — **Rusko-Niemiecki** po k. 5, 12, 24, 40 i 2.20. — **Polsko-Francuski kurs I y k. 1.20; kurs II gi 8.20. — Polsko-Angielski kurs I y k. 75. — kurs II 1.20. — Amerykański Przewodnik k. 50. — Polsko-Ruski Elementarz po k. 5, 12, 24, 40; — kurs I-szy 1.40; — kurs II gi 1.80.**

Nakład autora Reussnera, ul. Złota 6 Warszawa, 167-212

ZENITH najdokładniejsze zegarki. Wyłączna sprzedaż na Częstochowie, w składzie zegarków I. Sztefiera 43-1 70c

Nieruchomość objętą hipoteką m. Częstochowy i planem tegoż miasta pod № 61, 62, przynależną Karolowi Zawadzie i sukcesorom Aleksandra Wojciechowskiego wraz z łąkami i szkółką drzew owocowych i parkowych nabyłam na publicznej licytacji i wprowadzoną została w posiadanie przez Komisarza Sądowego przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowskim p. Bujnowskiego w dniu 29 Grudnia roku bieżącego.

Kto by pragnął nabyć powyższą nieruchomość czyto w części czy w całości winien zgłaszać się do niżej podpisanego pod wskazanym adresem.

Czujcie się obowiązani zaszanować, że kto by nabywał drzewko tu p. Karola Zawady nabywać je będzie nieprawnie.

Stanisława Durewska Weryho Chotów St. pocztowa Wielun. 1350

Pierwszorządna Chrześcijańska Pracownia i MAGAZYN WYROBÓW ZŁOTYCH, SREBRNYCH i PLATEROWANYCH Jana Szeflera (dawniej St. H. Grünmana) w Częstochowie Aleja II № 16 dom Imicha.

POLECA: Wielki wybór biżuterji złotej z drogiemi kamieniami jako to: pierścionki, broszki, kołczyki, krzyżki, lancuski damskie i męskie oraz platery stolowe i fantazyjne i wielki wybór zegarków Zenith i innych pierwszorządnych fabryk. Przyjmuje się zlecenia na złotony modale pamiętkowe, monogramy fiksimitle i wygodne wszelkie obstarunki w zakres jubilerstwa wchodzące. Ceny fabryczne.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Najwyższe nagrody na wystawach w Cichocińku Lublinie i Warszawie. **Woda mineralna naturalna BORŻOM „Vichy Kaukaskie“** Do nabycia we wszystkich aptekach i składach. Główny Skład u Maurycego Iusfelda Częstochowa.

Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej w Częstochowie

Zawiadamia pp. Członków czynnych i rezerwistów, że niedoszło w dniu 19 b. m. ogólne zebranie, odbędzie się w dniu 2 Stycznia 1910 roku o godzinie 3-jej po południu w sali ratuszowej z niezmiennym porządkiem dziennym.

Rozesłane na dzień 19-go b. m. bilety wejściowe służyć na dzień 2 Stycznia.

Ogólne zebranie, jako w drugim terminie, dzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Fabryka Perfumeryi Udoskonalonej T-wa „Fornarina“

w Warszawie, poleca: doskonałe Mydła, Perumy i Wodę Kolońską. **„Chrysanthème d'Or“** (Zioły Chryzantem) **Żądać w perfumerjach i składach aptecznych.** 1273-12

Do wydzierżawienia ogród.

Po restauracji na rok 1910 w domu W-nych Sukcesorów Wolberg i Al. 212, tamże do sprzedania całe urządzenie po restauracji, a mianowicie 200 stołków ogrodowych, 40 stołów, 20 ławek zwyciężnych, Kredens, Bufet, 5 Altanek różne lampy, szyby, płótna do altan i werand, portjery Budynek kłozetowy, Szafa dla garderoby. Wiadomości w restauracji Szwederskiego II Aleja № 28 pierwsze piętro. 1338

Zatwierdzony przez Ministerjum w 1900 r. **ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY D-ra J. MARCZEWSKIEGO** b. Ordynatora Warszawskiej Kliniki Okulistycznej, mieści się jak przedtem w Częstochowie przy ulicy Cerwikowej Nr. 15 przyjmuje na stałe chorych od 1 r. 50 k. do 3 rb. na dobę. Poradę przychodzącym chorym od 10-12 i od 3-4. W środy i niedzieli tylko ranne przyjęcia. 132

Skład instrumentów muzycznych i zabawek dziecięcych **S. L. Mossa**, w Częstochowie Aleja I № 7. Poleca na nadochodzące święta w wielkim wyborze: ozdoby choinkowe, zabawki dziecięce, gry, towarzyskie instrumenty muzyczne, gramofony. Wielki wybór płyt. Po cenach bardzo przystępnych. Przyjmuje się także laki do reperacji. Specjalność: laki nie trujące się. 1160

S.I. Czepelewicki i S-wie potężną ostatnio nowości **udoskonalonej perfumerji: „ANTIQUE“ „GOUT D'OR“ „IDEAL“** PERFUMY, WODY KOŁOŃSKIE, KWIATOWE, MUDOCE SZKŁA OGDWY. WARSZAWA, RYMARSKA 16. **!! ŻAĆ WSZĘDZIE !!**

„ARYSTOKRATYNA“ krem i proszek. Oznaczona na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem. „Arystokratyna“ działa przez swą wielką siłę węgliku antyseptycznego i orzeźwiająco, co już po krótkim użyciu — staje się skórę lśniącą, białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pięgi zmarszczki, wagi, tłuście plamy „Arystokratyna“ usuwa po kilkorazowym użyciu. **Żądać w składach aptecznych i aptekach. Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie apteczny „Wacława ORZEŁ“ w Częstochowie, III Aleja № 48. 27**

Hygieniczna wykwintna i tania! jest znana bielizna fabrykantów MEY & EDLICH w Lipsku — Plagwitz. Dostawców Dworów Królewsko Saskiego i Rumackiego. **Bielizna ta, nieporównanie w swojej doskonałości i praktyczności, nie różni się od najwykwintniejszej bielizny płóciennej.** Ze względu na niezwykłą niską cenę — sztuka kosztuje kilka kopiejek, — jest ona dostępna dla każdego. Uważając zupełnie potrzebę prania, staje się niezbędną w podróży. **Bielizna ta z wewnątrz i z zewnątrz pokryta jest płótnem. OSTRZEŻENIE!** Wobec błędnych nieudolnych naśladowców, zwracamy uwagę na stempel firmy: **MEY & EDLICH** Leipzig — Plagwitz, oraz na markę fabryczną, którą opatrzoną jest każda sztuka tej bielizny. 840 16-1

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką **Ceny ogłoszeń:** Za wiersz jednozpaltowy lub jego miejsce, przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadstawione) kop. 20, nekrologi kop. 20. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wiersz.